

Holandia, Haga, Nationale Nederlanden Investment Partners

01.02.2017 – 30.06.2017

Faza przygotowawcza:

Ofertę stażu w Nationale Nederlanden Investment Partners (NNIP) otrzymałem z uwagi na mój poprzedni staż w Nationale Nederlanden. Process selekcji był maksymalnie uproszczony i polegał na półgodzinnej rozmowie z menedżerem by zobaczyć czy będę pasował do działu i czy moje zainteresowania naukowe pokrywają się z zapotrzebowaniem NNIP.

Załatwienie formalności po stronie SGH nie było żadnym problemem. Wszystkie informacje dostępne są na stronie a instrukcje sformułowane są w miarę prosty i dość zrozumiały sposób. Oczywiście musiałem zdać test językowy, choć wcześniej byłem już na wymianie i miałem przyjemność go zdawać.

Formalności ze strony NNIP zostały załatwione błyskawicznie i bez żadnych problemów.

Przyjazd do Firmy/Instytucji organizującej praktykę:

Do Holandii najlepiej dostać się WizzAirem lub Ryanaiem, lądując w Eindhoven. Promocyjna cena lotu to nawet 59 PLN nie licząc opłaty bagażowej. Dużym wydatkiem może okazać się podróż autobusem z lotniska do centrum Eindhoven a następnie przejazd pociągiem z Eindhoven do Rotterdamu lub Hagi (ok. 22 euro). Oczywiście można też lecieć do głównego lotniska Amsterdam Schipok, natomiast jest to nieco droższa inwestycja. Lot trwa niecałe dwie godziny. Zważywszy, że dystans między Rotterdamem a Warszawą to ponad 1200 km to podróż samochodem to nieco bardziej ambitne wyzwanie.

Rozpoczęcie praktyki

Zazwyczaj staże rozpoczynają się we wrześniu, wtedy też organizowany jest OnBoarding – krótka seria kilku wykładów i lunch z innymi stażystami w Hadze. Oprócz tego firma nie oferuje żadnego instytucjonalnego powitania czy szkolenia dla stażystów. Natomiast bardzo pomocni są sami pracownicy, którzy uważają że stażysta nie jest TYLKO od wykonywania zadań, którymi nikt nie chce się zajmować, ale od nauczenia się tak wiele jak to tylko możliwe. Nie było problemu z umawianiem się na indywidualne sesje informacyjne z pracownikami, podczas których opowiadali o swoich zadaniach, kwestiach merytorycznych, dawali porady. Ponadto co

dwa tygodnie miałem krótkie spotkania z menedżerem, podczas których mogłem dowiedzieć się wszystkiego co mnie interesowało czy zgłaszać ewentualne prośby.

Na własną rękę musiałem załatwić formalności, takie jak obowiązkowe otwarcie konta w holenderskim banku, kupno karty pre-paid do telefonu, zarejestrowanie w urzędzie miasta.

Zakwaterowanie:

Mieszkałem w Rotterdamie, w Kralingen, skąd dojeżdżałem do Hagi. Rotterdam to miejscowość z ok. 630 tys. mieszkańców, ze świetną komunikacją publiczną, m.in. 5 liniami metra, w tym jedną linią dojeżdżającą do pobliskiej Hagi. Dojazd z Rotterdamu do biura w Hadze, pociągiem lub metrem, zajmował 40 minut. Kralingen uważana jest za najbogatszą i najbezpieczniejszą dzielnicę miasta. Cena pokoju w tej okolicy waha się od 400 do 500 euro. Jeżeli ktoś chce zostać w Rotterdamie na dłużej, wtedy warty polecenia jest Rotterdam2Stay (w którym sam zamieszkałem, z uwagi na to że postanowiłem zostać w Rotterdamie na dłuższy czas). Oferują kawalerki, w wysokim standardzie i w świetnej lokalizacji, z zapewnionym dofinansowaniem indywidualnym rządu holenderskiego – huurtoeslagiem. W moim przypadku oznacza to, że za wynajem kawalerki, która normalnie kosztuje 645 euro miesięcznie, płaciłem jakieś 420 euro.

Opis praktyki:

Pracowałem w małym zespole 6 osób, w departamencie Strategy, Operating & Technology. Wszyscy współpracownicy byli dość wysoko w hierarchii firmowej (starsi specjaliści, a moim opiekunem był menedżer).

Staż polegał na dogłębnym researchu robo-advice w branży zarządzania aktywami – zautomatyzowanego systemu zarządzania funduszami dostarczającego rekomendacje finansowe za pomocą sztucznej inteligencji (AI). Przeprowadziłem wywiady z menedżerami z różnych działów w Holandii i Polsce, dogłębnie przeanalizowałem obecną literaturę dotyczącą robo-advice. Po napisaniu researchu przygotowałem prezentację wyników dla kierownictwa.

Miałem pełną swobodę w planowaniu pracy, terminu wywiadów, pracy z domu czy z biura, a także w organizowaniu spotkań z opiekunkami naukowymi, pod warunkiem wyrobienia się w 5 miesięcy.

Życie towarzyskie i zwiedzanie:

Jeżeli chodzi o zwiedzanie, to warto zastanowić się nad takimi produktami jak RotterdamPas, karta muzealna oraz miesięczny abonament na przejazdy weekendowe (tylko w wakacje). RotterdamPas zapewnia jednorazowe darmowe wizyty na basenach miejskich, niektórych muzeach, kinach, a także parę zniżek na jedzenie. Jego cena to 12,50 euro w przypadku zameldowania w Rotterdamie. Jest ważna przez rok, począwszy od marca.

Karta muzealna zapewnia darmowe nielimitowane wejścia do wszystkich muzeów na terenie Holandii przez okres roku. Cena to 60 euro.

Miesięczny abonament weekendowy umożliwia darmowe przejazdy koleją od 18.00 w piątek do 4.00 w poniedziałek. Ponadto zapewnia 40% zniżki na przejazdy kolejowe poza godzinami szczytu. Cena to 40 euro.

Ulica Witte de Withstraat jest znana jako imprezowe zagłębienie Rotterdamu. Znajduje się tam wiele klubów i pubów, dzięki czemu w każdy piątkowy i sobotni wieczór można spotkać tam wielu młodych ludzi.

Praktyczne informacje dot. warunków ekonomicznych:

W przypadku pobytu dłuższego od 4 dni obowiązkowa jest rejestracja w urzędzie miasta, aczkolwiek jeżeli pobyt jest krótszy od 4 miesięcy, dopuszczalna jest rejestracja w rejestrze tymczasowych rezydentów, bez oficjalnego zameldowania pod danym adresem w Holandii. Oczywiście niezwykle popularnym środkiem transportu w mieście jest rower. Można kupić sprawny, niekradziony rower nawet za 30 euro, choć zazwyczaj ceny takich rowerów z trzeciej ręki wahają się od 50 do 80 euro.

Koszt podróżowania komunikacją publiczną w Holandii jest około trzykrotnie wyższy niż w Polsce (jednorazowy godzinny bilet komunikacji w Rotterdamie to 3 euro, abonament miesięczny w danej dzielnicy to 49 euro). W moim przypadku koszty podróży transportem publicznym były opłacone przez rząd holenderski, z uwagi na moje stypendium. Przynajmniej transport publiczny jest punktualny, ok. 95% przejazdów kolejowych nie ma opóźnienia większego niż 1 minuta, przez co zwykle dwie minuty wystarczą na przesiadkę.

Większość moich wydatków pochłaniało koszt wynajmu mieszkania (około 450 euro), natomiast można zaoszczędzić wiele kupując w tanich sklepach jak Dirk, Aldi czy na targu na Blaaku.

Innym wartym odwiedzenia sklepem jest Action, gdzie znajdziemy „mydło i powidło”, wszystko co potrzebne do domu, w cenach często niższych niż w Polsce.

Stypendium Erazmusa oraz pensja NNIP pozwalają się utrzymać.

Przykładowe ceny w sklepie: chlebek – 1,4 euro, porządny makaron – 0,8 euro, litr mleka – 0,75 euro, opakowanie wędliny +1 euro, piwo – w zależności od marki, od tanich niemieckich/polskich po 50 centów za pół litra, po belgijskie za 1,50 euro za 0,33 litra.

Cena w restauracjach są dwa do trzech razy wyższe niż w Polsce.

Pensja minimalna w 2017 dla osób od 23 lat wzwyż to 1551 euro miesięcznie, niższa dla osób młodszych. Natomiast nie wliczają się w to staże, które mają stawki wolnorynkowe – zwykle od 200 do 750 euro. Ja otrzymałem z NNIP 600 euro za pracę na pełen etat (36h).

Inne:

W każdy wtorek i sobotę organizowany jest targ na Blaak, na którym można zaopatrzyć się w różności – bardzo tanie owoce, sery żółte, pieczywo, przyprawy, ultratanie ubrania, narzędzia, części do roweru, chemię itp. Im później przyjdziemy, tym mniej rzeczy do wyboru, ale też niższe ceny. Po 16.00 możliwe jest dostanie skrzynki awokado za 1 euro, podczas gdy rano za 1 euro otrzymamy jedynie dwa awokado. Skrzynka mango za 2 euro, melon za darmo? Proszę bardzo!

Mając kartę EKUZ jesteśmy ubezpieczeni od nagłych wypadków, ponadto jeżeli nie zostajemy w Holandii dłużej niż przez rok, karta EKUZ zwalnia nas z obowiązku zakupienia ubezpieczenia zdrowotnego. Nie możemy natomiast bez ubezpieczenia pójść do lekarza, chyba że pokryjemy wszystko z własnej kieszeni. Minimalna cena polisy to ok. 70 euro, natomiast rząd holenderski oferuje zasiłek, zorgtoeslag, który pokrywa nawet 90%+ ubezpieczenia, jeżeli nasze zarobki są dość niskie.

Zdecydowanie warto było poznać holenderski styl życia i pracy. Według OECD Holendrzy to naród, który w 2016 miał najlepszy na świecie balans pracy i życia prywatnego. W firmach finansowych minimalizuje się zatrudnienie personelu fizycznego, jak sprzątaczkę czy obsługę kuchni, z uwagi na wysokie koszty wynagrodzenia takich osób. O ile w polskich firmach korzysta się z kubków wielokrotnego użycia, o tyle w Holandii w użyciu są jednorazowe plastikowe kubeczki, co jest znacznie tańsze niż zatrudnienie pracownika do zmywania naczyń. Z tego powodu nie ma kuchni na piętrach, a jedynie dwie wielkie kantyny, w której jedzą wszyscy pracownicy. Notabene nie należą one do najtańszych miejsc.

Holendrzy słyną z wielkiej otwartości, bezpośredniości, tolerancyjności i dobrej organizacji. Warto włączyć się w ich kulturę.

Więszkość osób narzeka na jakość chleba – to prawda w przypadku chleba zapakowanego fabrycznie, ze sztucznymi konserwantami. Natomiast Dirk ma swoje piekarnie, gdzie można kupić pyszny, ciepły chleb w przystępnej cenie.

Sklepy żywnościowe są czynne 7 dni w tygodniu (np. Dirk, Albert Heijn, Coop), natomiast zwykle czynne są do 20 (wyjątkiem jest Coop czynny do 22).

Ocena:

Ogólna: 5

Merytoryczna: 5